

Trump, jego rewolucja a wschodnioeuropejskie Trójmorze

4 lipca 2017

Zza oceanu łatwiej jest obserwować polską politykę, nikt tutaj nam nie mówi co mamy myśleć, jesteśmy w większości również odcięci od polskich i europejskich politycznych koterii i związanych z nimi zależności i uwikłań. Z wielkim niepokojem obserwujemy dokonujące się zmiany geopolityczne zagrażające suwerenności i bezpieczeństwu narodu polskiego. Na naszych oczach trwa cyniczna i wyniszczająca debata oraz nieudane próby pozbawienia władzy demokratycznie wybranemu Prezydentowi i Rządowi.

W chwili obecnej przy trwającym konflikcie zbrojnym z najbliższym naszym sąsiadem Ukrainą Rosja, której znaczenie polityczne wyraźnie słabnie w wyniku niskiej ceny surowców i wydatków na armię, próbuje zastraszać wschodnie kraje Unii Europejskiej. Dysponuje ona jednakże ogromnymi budżetami narzędzi propagandowych takich jak: Russia Today, Sputnik, czy ogromnej armii rosyjskich trolli. Wywierają one wielki wpływ na społeczeństwa krajów zachodnich, narzucając poglądy i stają się wykładnią dla wielu osób. Z budżetów tych korzystają także politycy zachodni. Warto przypomnieć sprzedającego się za rosyjskie srebrniki byłego kanclerza Niemiec – Gerharda Schrödera i wielu innych.

Według nowej tzw. „białej księgi” urzędu kanclerskiego, ministerstwa obrony i ministerstwa spraw zagranicznych RFN, Niemcy osiągnęły pozycję „potęgi kształtującej świat”. To właśnie zdanie wywołuje w nas największe emocje i kontrowersje, bowiem w naszej historii doświadczyliśmy już tej „potęgi kształtującej świat” w postaci dwóch wojen światowych, w wyniku których straciliśmy potencjał gospodarczy i zaplecze

intelektualne społeczeństwa.

Znajdujemy się w sytuacji geopolitycznej, która jest nie do pozazdroszczenia. Z obu stron, z zachodu i ze wschodu, mamy do czynienia z siłami, które od długiego czasu dążą do realizacji naturalnego, z ich punktu widzenia, przymierza. Niemcy realizują kosztem Polski i innych krajów pasa Międzymorza strategię opartą na doktrynie „Mittleuropa”, która w praktyce sprowadzała się od ponad ćwierćwiecza do polityki korumpowania elit, zadłużania administracji szczebla centralnego i lokalnego, jak również na przejmowaniu środków i miejsc produkcji w celu ich późniejszej likwidacji. Działania te dotyczyły całych sektorów polskiej gospodarki od bankowości poprzez przemysł wydobywczy i stoczniowy, po kompletnie zdominowany przez kapitał niemiecki rynek prasowy. Polityka ta obliczona była na deindustrializację i depopulację naszego kraju przez kreowanie masowego bezrobocia, zmuszającego miliony ludzi do emigracji.

I w tym momencie pojawia się Donald Trump ze swoją rewolucją, która w aspekcie międzynarodowym daje wyraźny sygnał innym krajom zachodnim, że amerykański podatnik ma dosyć ponoszenia kosztów światowego bezpieczeństwa generowanych przez NATO. Istotą polityki zagranicznej Stanów Zjednoczonych zawsze było tolerowanie pozycji Niemiec jako siły ekonomicznej, ale nie geopolitycznej. To Stany Zjednoczone przecież od lat blokują niemieckie aspiracje i chęć stałego zasiadania w Radzie Bezpieczeństwa ONZ. Po ostatnich spotkaniach z politykami Europy zachodniej z Donaldem Trumpem, kanclerz Merkel nie miała powodów do zadowolenia. Na wiecu wyborczym w Monachium ostrzegła, że Europa nie może już polegać na swych tradycyjnych sojusznikach, USA i Wielkiej Brytanii, i powinna wziąć los we własne ręce. Dla Amerykanów jest to dostatecznie silny sygnał świadczący o tym, że Stany Zjednoczone mogą całkowicie przestać odgrywać jakąkolwiek rolę w polityce europejskiej. Ta polityka Niemiec była realizowana już od kilkunastu lat za pomocą asortymentu różnej maści polityków w

pełni dyspozycyjnych wobec Berlina, unijnych administratorów odwracających, na zamówienie, naszą uwagę od istoty sprawy, czyli od dokonującego się strategicznego partnerstwa Rosji i Niemiec. Rosja stara się osłabić i rozbić NATO, a Niemcy skutecznie jej w tym sekundują. Mamy nadzieję, że po dokonującym się właśnie na naszych oczach rozbiorze Ukrainy musi stać się dla nas jasne, że same idee Unii Europejskiej i NATO nie są nas w stanie fizycznie obronić, że jedynym gwarantem bezpieczeństwa Polski może być tylko, tak naprawdę, posiadanie własnej, znaczącej siły militarnej, opartej na strategicznej współpracy międzynarodowej w ramach NATO, koncepcji Trójmorza oraz na ścisłym sojuszu ze Stanami Zjednoczonymi.

Kluczem do budowy Trójmorza jest przede wszystkim współpraca gospodarcza, infrastrukturalna, energetyczna, a w końcu polityczno-militarna w tym regionie. Chodzi o stworzenie sojuszu północ-południe w Europie środkowo-wschodniej, który podziela wspólne wartości Cywilizacji Zachodniej. Projekt ten nie powstanie bez poparcia Stanów Zjednoczonych.

Ze strony polskiej i innych krajów Trójmorza wymaga to jasnej i przejrzystej wizji oraz strategii realizacji tego długofalowego planu. Stworzenia platformy współpracy gospodarczej, politycznej i militarnej. Istotą strategicznej komunikacji powinny być anglojęzyczne media, które mogłyby prezentować idee Trójmorza, jego projekty gospodarcze, rozwój infrastruktury, promocję tego makroregionu w sensie ekonomicznym, kulturalnym i turystycznym.

Już w tej chwili pojawiają się sygnały, że Stany Zjednoczone mogą wesprzeć ten projekt. Świadczy o tym uchwała Senatu USA, który stosunkiem głosów 97-2 zaaprobował sankcje przeciwko Rosji. Uchwalone sankcje przewidują m.in. kary dla europejskich firm współpracujących z rosyjskim sektorem energetycznym, m.in. za udział w takich projektach jak rosyjsko-niemiecki Nord Stream 2. Minister niemieckiego MSZ Sigmar Gabriel i kanclerz Austrii Christian Kern skrytykowali

we wspólnym oświadczeniu uchwalone przez Senat USA nowe sankcje wobec Rosji. Obu politykom przeszkadza sprzedany do Polski amerykański skroplony gaz. Ani słowem jednak nie wspominają o Nordstream 2, który w sposób bezpośredni narusza wszelkie kanony tzw. solidarności europejskiej. Świadczy o tym również nadzwyczajna aktywność „cienia CIA” czyli Georga Friedmana i jego think tanku Stradfor w krajach Trójmorza.

Teraz po prostu musimy poczekać na wizytę Donalda Trumpa w Warszawie na spotkaniu przywódców krajów Trójmorza. Ciekawe czy poprze On ten projekt. Toczy się więc gra o przyszłość Polski i ogromnego regionu Wschodniej i Centralnej Europy a kraje skandynawskie również dzielnie kibicują temu projektowi ze swoim Baltic Pipe. Mamy nadzieję, że Polska jest należycie przygotowana do rozmów, udostępniamy przecież swoje terytorium, narażając bezpieczeństwo polskich obywateli. Jest to olbrzymi wkład we wschodnią flankę NATO i warto, aby fakt ten był należycie podkreślony. Warto również w końcu docenić rolę i rozpocząć budowę propolskiego lobbingu na świecie. Jego naturalną bazą jest ogromny wpływ Polonii rozsianej po wszystkich niemal krajach świata, która przecież w ogromnym stopniu buduje potęgę wielu krajów. Czas więc zaktywizować wszystkie ośrodki współpracujące z Polonią i stworzyć realny program budowania propolskiego lobbingu.

Autorstwo: Waldemar Biniecki i Karolina Zatorska

Źródło: DziennikBerlinski.eu